

BRONISŁAW ŁAGOWSKI*Duch i bezdusznosc III Rzeczypospolitej: rozważania*

Universitas, Kraków 2007, ss. 491

BARTŁOMIEJ RÓŻYCKI

Instytut Stosunków Międzynarodowych UMK

Kolejna przegrana epoka? – bilans III RP

Profesor Bronisław Łagowski od wielu już lat zajmuje się komentowaniem polskiej rzeczywistości, dystansując się w swoich rozważaniach od wszechobecnego zgiełku i powtarzających się, powszechnie obowiązujących poglądów. Książka *Duch i bezdusznosc III Rzeczypospolitej* stanowi antologię jego felietonów, publikowanych w latach 1997-2005 na łamach „Przeglądu” oraz „Przeglądu Tygodniowego”. W zbiorze nie został zachowany chronologiczny porządek esejów, gdyż redakcja zadała sobie trud ich problemowego zestawienia, grupując je tematycznie w sześć kategorii: *Obyczaje, Polityka, Polska-Rosja-Ukraina, Narody i mity, Historia najnowsza* oraz *Kultura*. Jak przyznaje sama redakcja, podział ten był zabiegiem dość sztucznym w obliczu twórczości lubującego się w wielowątkowości filozofa. Z drugiej strony, pozwala dokładniej przyjrzeć się poglądom autora na poszczególne zagadnienia polskiego życia społeczno-politycznego.

Tematyka krótkich, mieszczących się najczęściej na trzech stronach, felietonów jest bardzo zróżnicowana i stanowi przekrój zagadnień poruszanych w debacie publicznej wskazanego, ośmioletniego wycinka najnowszej historii Polski. Wśród nich znajdują się kwestie dziś już raczej zdezaktualizowane albo wręcz zapomniane. Przykładem może być tu sprawa Szymona Moreła, komendanta obozu pracy dla Niemców w Świętochłowicach, którego ekstradycji z Izraela, pod zarzutem przyczynienia się do śmierci półtora tysiąca więźniów, domagano się w Polsce. Nieaktualne wydają się też rozważania nad zasadnością wojny w byłej Jugosławii, a w szczególności stosowanej taktyki bombardowań. Choć takie sytuacje jak ogłoszenie niepodległości Ko-

sowa czy – nieco odleglejsza już w czasie – śmierć Slobodana Miloševića stanowiły okazję do przypomnienia tamtych wydarzeń, to nie wytrzymały one konkurencji z innymi problemami współczesnego świata i nie były w stanie pozostać tematem numer jeden na dłużej. Z uwagi na śmierć głównego bohatera, wydaje się, że do przeszłości odeszła już także sprawa pułkownika Kulińskiego.

Większość omawianych zagadnień pozostaje jednak w sferze współczesnych dyskusji nad funkcjonowaniem państwa polskiego i jego polityką zagraniczną. Są to bądź tematy nieustannie budzące kontrowersję, jak: polski udział w misjach zagranicznych czy też rola Instytutu Pamięci Narodowej, bądź też co jakiś czas powracające, jak: spór o przeszłość z Niemcami, dyskusja nad stanem wojennym i sąd nad generałem Jaruzelskim, przybierający coraz to nowe formy konflikt z Rosją, ciemna strona partnerstwa z Ukrainą, ocena decyzji o wybuchu Powstania Warszawskiego i wiele innych. Bardzo interesujący element stanowią również uwagi, w których autor odnosi się do możliwych scenariuszy przyszłości, a które ze względu na czas, jaki upłynął od ich napisania, możemy już zweryfikować. Choć pojawiają się wybiórczo, gdyż eseje o których mowa stanowią komentarz do współczesnej rzeczywistości, a nie próbę antycypacji przyszłości, prognozy odnoszące się przede wszystkim do okresu tzw. IV Rzeczypospolitej zwracają uwagę swoją trafnością.

Tematyka, jaką podejmuje profesor Łagowski, jest więc bardzo zróżnicowana. Podział i sekwencja esejów zaproponowane przez redakcję czynią poszczególne wątki nieco jaśniejszymi, choć z oczywistych względów nie zawsze było możliwe zachowanie między nimi ciągłości. Tym niemniej, skupienie obok siebie rozmaitych rozważań na temat danego problemu pozwala precyzyjniej i bardziej kompleksowo zrozumieć poglądy autora. W większości poruszanych zagadnień filozof odwołuje się do powszechnie panujących na dany temat opinii i poddaje je gruntownej krytyce, rezygnując ze stosowania uproszczeń oraz „przedpoznawczych” uprzedzeń, zastępując je deklarowaną w słowie wstępnym metodą, aby „odrzucić wszelkie poglądy ogólne i wystawić swój umysł na oddziaływanie faktów, godząc się spokojnie na przyjęcie wniosków, jakie z tego wynikną”¹.

Przy tak szerokim przekroju podejmowanych w recenzowanym zbiorze tematów, bezcelowym wydaje się ich kompletne przytaczanie. Można jednak wyodrębnić kilka wątków stanowiących zdecydowanie najważniejszy składnik rozważań, do których autor powraca najczęściej. Jednym z nich jest budząca, również i w chwili obecnej, liczne kontrowersje rola Instytutu Pa-

¹ B. Łagowski, *Duch i bezdusznosc III Rzeczypospolitej: rozważania*, Kraków 2007, s. XIII.

mięci Narodowej. Profesor Łagowski plasuje się w gronie najzagorzalszych krytyków tej instytucji. Fundament jego krytyki stanowi, podobnie jak u większości osób podzielających ten pogląd, wykorzystywanie instytutu do walki politycznej. Nazywa on IPN „najważniejszą instytucją w systemie władzy, której kilka milionów ludzi się boi”², która wprowadza psychiczny terror, a przed posunięciem się jeszcze dalej ograniczana jest jedynie normami europejskimi. W innym miejscu określa instytut mianem „Policji myśli”. Argument ten formułuje więc autor niezwykle stanowczo, na nim jednakże nie poprzestając. Zwraca on uwagę na skutki ujawniania życiorysów zwykłych ludzi kilkanaście lat po zmianie sytuacji w Polsce. Uważa, że obecne „polowanie na czarownice” stanowi zemstę na PRL-u dokonywaną na obiektach zastępczych, uwikłanych w mechanizmy władzy, zdaniem profesora zasługujących przynajmniej w równym stopniu na miano „współpracownika” i ofiary. Konwenanse współczesnego życia politycznego odmawiają jednak takim osobom prawa do obrony, skazując je na potępienie w oczach polityków, mediów oraz wszelkiego rodzaju autorytetów. Wszystko to ma na celu podtrzymywanie bliżej nieokreślonego kultu „pamięci” i „prawdy”. Wola odsłonięcia tej ostatniej, okazywana przez rozmaite działania polityków, wspominając chociażby sejmowe komisje śledcze, prowadzi autora do pesymistycznych wniosków. Jak sam przyznaje, wierzy on w Orwellofską wizję całkowitej kontroli społecznej i wyzbytej moralnych dylematów, za to zdominowanej przez szpiegującą elektronikę, przyszłości. Poza kwestią IPN-u, w ogniu krytyki filozofa znajdują się także inne przejawy rozliczeń z epoką PRL-u, jak choćby sąd nad autorami stanu wojennego. Swoją obronę generała Jaruzelskiego opiera on między innymi na postrzeganiu go przede wszystkim jako żołnierza a nie polityka i w związku z tym, na przyznaniu mu prawa do posługiwania się etyką wojskową. Cały zaś proces – nie tylko sądowy, ale też polityczno-propagandowy – zmierzający do delegitymizacji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w opinii filozofa, jedynie osłabia naszą pozycję. W ten sposób bowiem, w sporach z innymi nacjami o przeszłość, Polacy sami odbierają sobie argumenty.

Niemal równie często profesor poświęca uwagę zagadnieniu rozliczeń nieco odleglejszą przeszłością. Odnosi się on mianowicie do kwestii pielęgnowania pamięci oraz wysuwania roszczeń w związku z doświadczeniami II wojny światowej. Zdaniem autora, Polacy, prezentując martyrologiczny stosunek do swojej trudnej przeszłości, wynoszą przeżyte cierpienia do rangi największej chwały narodowej. Kulturywanie porażek, postrzeganie swojej wielkości w przegrywaniu (nawet gdy powszechnie uważani jeste-

² Tamże, s. 84.

śmy za zwycięzców – w jednym z felietonów filozof zwraca uwagę na równie oczywisty, co ignorowany fakt, że Polska znalazła się w 1945 w obozie zwycięskim) jest szkodliwe i przynosi jedynie śmieszność w oczach znudzonych tym tematem rozmówców. Postawa ta porównana zostaje do mentalności afrykańskiej, w której również chętnie sięga się obecnie do dawnych dramatów rasizmu i niewolnictwa, zamiast zwrócić uwagę w stronę aktualnych problemów i ich rozwiązywania. W związku z tym porównaniem, autor stanowczo krytykuje wszelkie żądania rekompensat za przeszłe cierpienia bądź utraty majątku – czy to jeśli chodzi o odszkodowania dla robotników przymusowych, czy to reprivatyzację mienia zagrabionego w czasach ustrojów totalitarnych. Samą koncepcję reprivatyzacji uznaje on zresztą za nic innego, jak „redystrybucję według nowych kryteriów ideologicznych”³. Mimo że uwaga ta ma zastosowanie także w stosunku do strony przeciwnej, a więc niemieckich roszczeń „wypędzonych”, słowa krytyki spadają również na polskie stanowisko sprzeciwiania się działalności tych ruchów, interpretujących w odmienny sposób historię II wojny światowej. W opinii profesora, tego typu działalność stanowi sprawę wewnętrznemiecką, zaś wtrącanie się do niej polskich polityków i upublicznianie jej w naszym kraju prowadzi do skutków przeciwnych do zamierzonych – nadania jej rozgłosu, umożliwienia odrodzenia się postaw ksenofobicznych, a przede wszystkim nakręcenia spirali wzajemnych oskarżeń i żądań kompensacyjnych. Jak zauważa, trudna przeszłość ciąży nad narodami jedynie wówczas, gdy one same tego chcą, a wola ta z kolei wiąże się z dominacją negatywnych uczuć wrogości, podejrzliwości i mściwości.

Wiele spośród zawartych w zbiorze felietonów odnosi się również do tematu współczesnych konfliktów zbrojnych. Jednym z szeroko komentowanych była w swoim czasie wojna w byłej Jugosławii. W temacie tym profesor Łąkowski, zgodnie ze swoim zwyczajem, dystansuje się od powszechnie panującej interpretacji problemu oraz podzielanych w większości komentarzy opinii. Krytykuje on wybiórczą ocenę poszczególnych ruchów nacjonalistycznych przez społeczność międzynarodową. Wskazuje niekonsekwencję i przewrotne definiowanie idei współistnienia oraz prawa do suwerenności, tak, aby w ostatecznym rozrachunku winnymi wojny okazali się „Przeklęci Serbowie” (tytuł jednego z esejów). Nie zabrakło również komentarzy na temat wojny w Iraku. Filozof odrzuca nagminnie powtarzane argumenty o nielegalności wojny i nieprawdziwości deklarowanych jej przyczyn. Przeciwnie, stojąc na gruncie realizmu, uznaje prawo Stanów Zjednoczonych do prowadzenia polityki według własnych interesów, łącznie z posługiwaniem się

³ Tamże, s. 99.

w tym celu dowolnym pretekstem. W krytyce Amerykanów ogranicza się jedynie do stwierdzenia faktu niskiego poziomu moralnego, przejawiającego się w sposobie prowadzenia wojny i dalszej „misji humanitarnej”. Ze znaczną dozą ironii komentuje on za to polski udział w amerykańskich działaniach – udział tyleż komiczny, co symboliczny, „teatralnego halabardnika”, stwarzającego pozór amerykańskiej współpracy ze społecznością międzynarodową.

Wiele przemyśleń poświęcono również innym aspektom polskiej polityki zagranicznej. W artykułach sprzed maja 2004 roku, autor prezentuje się jako zwolennik akcesji Polski do Unii Europejskiej, wielokrotnie wyraża jednak wątpliwości co do realnej integracji naszego kraju z Zachodem w wymiarze szerszym niż formalno-instytucjonalny. Za wielki błąd uważa on działania szkodzące stosunkom z Niemcami i Francją, jako w obecnej sytuacji naturalnymi i koniecznymi sojusznikami. Z drugiej strony, za niewłaściwą uważa też politykę wschodnią – dążenie do zaognienia konfliktu z Rosją i usilne próby szkodzenia jej kontaktom z Europą Zachodnią, połączone z tak niepotrzebnymi działaniami, jak okazywanie nieproporcjonalnej do polskich interesów politycznych sympatii wobec Czechenii. Natomiast udział naszych polityków w wydarzeniach ukraińskiej Pomarańczowej Rewolucji uważa za cyniczny spektakl tworzony na użytek polskiego społeczeństwa. Wbrew powszechnym opiniom nie przynosi on nam bowiem prestiżu za granicą, a zwłaszcza na samej Ukrainie, gdyż oznacza po prostu ingerowanie w jej sprawy wewnętrzne i wspieranie jednej z politycznych alternatyw, mającej również wielu zwolenników co przeciwników. Na wspomnienie zasługuje także brak, w przeciwieństwie do stosunków z Rosją, polskiego uporu w przypominaniu i ciągłym badaniu trudnej przeszłości Polski i Ukrainy.

W wielu esejach profesor Łagowski podejmuje tematy bieżącej polskiej polityki wewnętrznej. Często omawianą przezeń kwestią jest charakter polskich partii politycznych. Szczególne zainteresowanie przejawia wobec przyszłości polskiej lewicy. Bardzo krytycznie podchodzi przy tym do obserwowanej przez siebie drogi, jaką podąża Sojusz Lewicy Demokratycznej. Uznaje on SLD za partię, która nie potrafiła odnaleźć swojej roli, zatraciła wszelką ideowość, w której nastąpiło całkowite przemieszanie możliwych postaw politycznych (jak sam autor określa – „konserwatywno-liberalna socjaldemokracja”). Przyczyny, a zarazem drogi wyjścia SLD z kryzysu, upatruje on w konieczności zaakceptowania faktu, że w postpeerelowskiej rzeczywistości spadkobiercy PZPR-u przypada rola nie inna niż partii konserwatywnej. Uwaga mówiąca o zagubieniu tego ugrupowania w poszukiwaniu własnej tożsamości wydaje się aktualna również w chwili obecnej. Podobnie jest zresztą z wieloma innymi zjawiskami zauważonymi przez filozofa. Właśnie te fragmenty rozważań, które dzięki upływowi czasu możemy

dziś zweryfikować, najlepiej świadczą o przenikliwości uwag poczynionych przez autora. Pisze on bowiem między innymi o: perspektywach politycznych w przypadku dojścia do władzy braci Kaczyńskich (łącznie z możliwością odniesienia wielkiego sukcesu przez prywatną telewizję, która oprze swój wizerunek na ich ośmieszaniu) czy też dalszym losie partii chłopskich – wtopieniu się w krajobraz polskiej polityki działaczy Samoobrony (w czasie pisania felietonów wciąż postrzeganej głównie jako element pozasystemowy) oraz roli Polskiego Stronnictwa Ludowego – równie nieożukanego i nieobliczalnego, co pożądanego partnera w niemal każdej koalicji. Tego typu uwagi stanowią szczególnie interesujący składnik publikacji.

Wiele nadmienionych powyżej opinii może szokować i skłaniać do odruchowego ich odrzucenia. Należy jednak podkreślić, że filozof uzasadniając je, często posługuje się żelazną logiką i jest w swoim zdaniu nad wyraz konsekwentny. Tym niemniej, już ten wybiórczy przegląd rozważań składających się na *Ducha i bezduszość III RP* pozwala stwierdzić, że profesor Łagowski skłania się ku bardzo stanowczej krytyce współczesnej polskiej polityki niemal w każdej dziedzinie. Drobiazgowa lektura zbioru esejów nie zmienia tego poglądu, co więcej, pozwala zauważyć, że krytyka filozofa odnosi się nie tylko do polityki, lecz do całości społeczeństwa. Na stronach książki wielokrotnie napotkać można opinie świadczące o niezwykle niskiej ocenie Polski i Polaków, zwłaszcza w zestawieniu z innymi krajami. Nie chodzi tu jedynie o porównanie z Europą Zachodnią, której wyższość na wielu polach wydaje się bezsporna (choć nawet stosowane przez autora argumenty o prawdziwym rozmiarze dysproporcji gospodarczych budżą wątpliwości), ale także o społeczeństwa naszych sąsiadów. Najczęstszy punkt odniesienia stanowią Czesi, cenieni przez profesora za dużo bardziej realistyczną i praktyczną politykę. Argumentacji takiej pozbawione są jednak opinie o wyższości Słowaków czy Litwinów – ci ostatni wprawdzie wedle słów artykułu przewyższają Polaków jedynie we własnym mniemaniu, jednakże szybko powinni urzeczywistnić swoje wyobrażenia. Rzekomo potrzebują do tego tylko pozbycia się pewnych archaicznych nawyków, choć na czym oparte jest przekonanie, że zmiany te nastąpią nad Niemnem szybciej niż nad Wisłą – tego autor nie mówi. Na tym jednak krytyka nie poprzestaje. Ocena Polski wypadać ma bowiem negatywnie nawet w zestawieniu z Ukrainą, dla której stanowią jąby wyłącznie przeszkodę na drodze do integracji z Zachodem. Jako dość nieszczęśliwe, choćby dlatego, że nieopatrzone głębszym wyjaśnieniem, uznać należy sformułowania świadczące o przekonaniu autora co do wyższości standardów sądownictwa w Rosji, czy też uznaniu dla chińskich przy-

wódców za to, że „nie dają się zbałamucić ideologią praw człowieka”⁴ (znów następuje to w zestawieniu z polskim „prostodusznym entuzjazmem”). W innym miejscu, Polacy nazywani są „jednym z najbardziej prostackich narodów Europy”⁵. Bardzo rzadko daje się trafić na nieco pochlebniejsze uwagi, jak choćby o przewadze III RP nad PRL-em (opatrzonej jednak tak licznymi zastrzeżeniami, że pochwała ta niewiele się różni od nagany) czy też o podziwie cudzoziemców dla Polaków za ich znajomość i emocjonalne zaangażowanie we własną historię. Równie duże kontrowersje, choć już bez odniesień międzynarodowych, budzi wskazanie Władysława Gomułki jako „najwybitniejszego męża stanu okresu powojennego, licząc do dziś”⁶.

Stosowanie tego typu argumentacji wydaje się najbardziej polemicznym aspektem książki. Częściowo daje się on uzasadnić prowokacyjnym charakterem tych rozważań, pozostawia jednak wrażenie niezasadności oraz bycia rezultatem swego rodzaju tendencyjności wywodu. Jak sam autor przyznaje, do spraw polskich nie posiada on odpowiedniego dystansu, zaś inne kraje mniej go interesują. Można więc uznać jego krytykę za skutek emocjonalnego podejścia do omawianych zagadnień. Z drugiej jednak strony, tak dalekie implikacje wywodu prowadzą do podejrzeń o pobieżność obserwacji porównywanych zjawisk zagranicznych, nieuzasadnione ich idealizowanie oraz zwykłą niesprawiedliwość. Wpływ na takie wrażenia czytelnika z pewnością ma też forma publikacji. Jest to bowiem zbiór myśli niepoukładanych w sposób systematyczny, czasem powtarzających się, oraz – ze względu na krótką formę poszczególnych esejów – pozbawionych drobiazgowej argumentacji. Problem polega na tym, że w związku z powyższymi przyczynami, całokształt bilansu III RP po przeczytaniu recenzowanej książki wypada niezwykle negatywnie, do stopnia, który wymagałby jednak uzasadnienia głębszego niż liczne, acz pobieżne komentarze.

Pewne uwagi krytyczne można wysunąć też pod kątem redaktorów książki. Choć jak zastrzegli oni we wstępie, starali się uporządkować zebrane felietony wedle kryterium problemowego i zdają sobie sprawę z niedoskonałości takiego rozwiązania, nawet podjęte przez nich kroki zdają się niedostateczne. Momentami może się wydawać, że poszczególne teksty zostały wręcz celowo pomieszan. Świadczą o tym takie sytuacje jak ta z działu drugiego, w której szereg artykułów poświęconych SLD przedzielony zostaje tekstem na temat sytuacji na Ukrainie. Felietony traktujące o roli mediów w Polsce „rozrzucone” są po całym dziale pierwszym, a między nimi znajdują się

⁴ Tamże, s. 342.

⁵ Tamże, s. 152.

⁶ Tamże, s. 145.

uwagi na tak odległe od siebie tematy, jak: integracja europejska, zbrodnia katyńska czy stan polskich dróg. Z kolei dyskusja nad postacią generała Jaruzelskiego toczy się na łamach aż trzech różnych działów. Ponadto, ze względu na tak duży rozstrzał tematyczny artykułów, podczas czytania często odczuwa się potrzebę skorzystania z indeksu rzeczowego lub choćby osobowego. Szkoda, że redakcja nie zaoferowała takiej możliwości.

Trudno jednoznacznie ocenić zbiór esejów profesora Łagowskiego. Z jednej strony jest to wysoka twórczość publicystyczna zarówno jeśli chodzi o język, jak i sposób argumentacji. Z drugiej, kontrowersyjność nie zawsze dostatecznie uzasadnionych tez wzmaga u czytelnika wyęžoną czujność i często budzi ostrożność nawet wobec takich stwierdzeń, które w innych warunkach mogłyby zostać zaakceptowane bez większych wątpliwości. *Duch i bezdusznosc III RP* jest zatem lekturą wymagającą, zmuszającą do przyjęcia ostrożnej i wyważonej postawy. Książka ta nie powinna być traktowana jako zestaw poglądów politycznych proponowany czytelnikowi do zaaprobowania. Recenzowany zbiór stawia przed czytelnikiem ambitniejsze zadanie: utrzymania krytycznej postawy, samodzielnego rozważenia i rozwinięcia niemal każdej myśli zawartej w tekście.

BARTŁOMIEJ RÓŻYCKI